

Firmy budowlane zmagają się z niską rentownością

Utworzono: piątek, 01, marzec 2019 11:47 Ilona Hałucha



2018 rok był najtrudniejszy w 50-letniej historii firmy, szczególnie przez segment budowlany – mówi prezes Budimeksu Dariusz Blocher. Trudności odczuwa cała branża. Najbardziej na jej sytuacji odbijają się niska rentowność i coraz poważniejszy brak pracowników. Na tym tle Budimex radzi sobie bardzo dobrze, ale prezes grupy podkreśla, że niezbędne są działania, które zatrzymają odpływ pracowników, tzn. stabilne otoczenie regulacyjne dla sektora oraz wprowadzenie waloryzacji realizowanych kontraktów, o co od dawna apeluje branża.

– Rok 2018 dla Budimeksu był jednym z najtrudniejszych w naszej 50-letniej historii. Pomimo wzrostu sprzedaży o 16 proc., zanotowaliśmy spadek zysku. To głównie efekt udziału segmentu budowlanego.

Nieprzewidywalny wzrost kosztów nie jest rekompensowany w naszych kontraktach – mówi agencji Newseria Biznes Dariusz Blocher, prezes zarządu spółki Budimex. – Pozostałe segmenty pozwoliły nam trochę poprawić wynik, bo inaczej spadek byłby większy. Będziemy robili wszystko, żeby to pogorszenie wyników nie było już widoczne w następnych latach.

Trudności rynkowe spowodowały istotny spadek rentowności segmentu budowlanego grupy, ale z drugiej strony wynik poprawiły rekordowe zyski segmentu deweloperskiego. Klienci Budimex Nieruchomości podpisali w ubiegłym roku 1 672 akty notarialne, m.in. w kolejnych etapach inwestycji Wiślany Mokotów, Nowe Czyżyny czy Osiedle na Smolnej. Przychody segmentu deweloperskiego wzrosły rok do roku o 9 proc. i wyniosły 548 mln zł przy zysku brutto na poziomie 95 mln zł.

Natomiast w segmencie budowlanym portfel zamówień grupy na koniec 2018 roku utrzymał się na poziomie 10 mld zł i był tylko nieznacznie niższy niż rok wcześniej. Sprzedaż wzrosła o 16 proc. względem poprzedniego roku, natomiast rentowność zysku netto ustabilizowała się na poziomie 3,7 proc. (czyli i tak istotnie powyżej wskaźnika rentowności dużych firm, zatrudniających ponad 250 pracowników). Spółka podkreśla, że inflacja kosztowa w budownictwie skutkuje obecnie znacznym

Firmy budowlane zmagają się z niską rentownością

Utworzono: piątek, 01, marzec 2019 11:47 Ilona Hałucha

wzrostem cen i pociąga za sobą regularne przekroczenia budżetów inwestorskich.

- Ten wzrost kosztów nie jest kompensowany przez zamawiających. Nasze kontrakty są ryczałtowe, podpisywaliśmy je w latach 2016-2017 ze stałą ceną albo z mechanizmem, który nie odzwierciedla waloryzacji. W tym czasie materiały typu stal, beton, cegła wzrosły o kilkadziesiąt procent, a wynagrodzenia o kilkanaście procent. Brak pracowników dodatkowo potęguje presję płacową. Wszystko to powoduje, że rentowność całego sektora jest na poziomie około 3 proc., a dla dużych firm w 2018 roku była ujemna - podkreśla Dariusz Blocher.

Produkcja budowlano-montażowa wzrosła w ubiegłym roku o 21 proc. do rekordowego poziomu 102 mld zł, ale jednocześnie nawarstwiły się poważne problemy w sektorze budowlanym, wliczając w to rozwiązane kontrakty i upadłości dużych firm. Apele o wprowadzenie waloryzacji kontaktów zostały uwzględnione tylko częściowo, bo zmiany mają dotyczyć nowych projektów i nie wpłyną na kontrakty znajdujące się już w realizacji.

- Mamy ryzyka związane z brakiem rentowności dużych kontraktów, wiele firm sygnalizuje problemy. Niektóre sobie z tym poradzą, inne nie. Niektóre zbankrutują, inne zejda z kontraktów - mówi Dariusz Blocher.

Prezes grupy podkreśla, że to właśnie brak rentowności firm budowlanych jest w tej chwili największym problemem dla całej branży.

- Brak rentowności powoduje, że na nic nie ma pieniędzy: na badania, innowacje, nowe technologie, zatrudnianie i podwyższanie wynagrodzeń pracowników. To jest pierwszy problem, który powinniśmy rozwiązać. Drugi to brak pracowników, który sięga ok. 100-150 tys. wakatów. Chcielibyśmy zatrudnić zwłaszcza specjalistów, operatorów maszyn, operatorów specjalnych urządzeń. W Polsce ich nie ma, szukamy za granicą, ale w przyszłości mogą oni migrować dalej do Niemiec - mówi Dariusz Blocher. - Apelujemy o dodatkowe zachęty do zatrzymania pracowników z innych krajów w Polsce, bo problem będzie się pogłębiał.

Branża budowlana w Polsce zatrudnia około 0,5 mln pracowników, z branżami współpracującymi jest to już około miliona. Prezes Budimeksu podkreśla, że ta 15-proc. luka w podaży pracowników może skutkować opóźnieniami kontraktów i inwestycji, które Polska realizuje również przy współfinansowaniu z Unii Europejskiej. Prognozuje także, że w nadchodzącym roku branża powinna się spodziewać dalszych wzrostów cen niektórych materiałów, choć już nie kilkadziesiąt-, a raczej kilkuprocentowych.

- Często zmieniające się prawo i otoczenie regulacyjne, wydłużające się procedury związane z uzyskaniem pozwolenia wodnego czy decyzji środowiskowych, zwlekanie inwestorów z decyzjami - wszystko to powoduje, że w procesie budowlanym brakuje nam czasu. Od złożenia oferty do podpisania umowy na drogę ekspresową czeka się prawie 270 dni. To zbyt długo, w najlepszych czasach było to około 70 dni - mówi Dariusz Blocher.

Firmy budowlane zmagają się z niską rentownością

Utworzono: piątek, 01, marzec 2019 11:47 Ilona Hałucha

Budimex zrealizował w ubiegłym roku 400 kontraktów, z których te najbardziej spektakularne udało się skończyć przed terminem (m.in. obwodnica Jędrzejowa, droga S7 na odcinku Elbląg - Koszwały, część obwodnicy Olsztyna dla GDDKiA w ciągu drogi S51). Prezes grupy ocenia, że w nadchodzącym roku będzie to jednak trudne ze względu na zaostrzające się problemy na rynku.

- Chcemy pozyskać trochę mniej kontraktów niż w poprzednich latach, bo i oferta na rynku jest mniejsza, a nasz portfel i tak jest rekordowo duży. Chcemy sprzedawać więcej mieszkań. W przedsprzedaży planujemy ok. 1,5 tys. mieszkań, czyli o ok. 200 więcej niż w roku ubiegłym. Reinwestujemy w maszyny i zakupy działek. Chcemy przeznaczyć na ten cel 100-150 mln zł. Pomimo gorszych wyników Budimex inwestuje, ale inwestuje mniej, bo nie ma z czego - mówi Dariusz Blocher.

Źródło: Newseria